

KURIER NR 346
13 października 2010
Związkowy

Fiat Auto Poland: Jak kierownictwo firmy traktuje pracowników, a ludziami na linii produkcyjnej coraz częściej puszczają nerwy

Dobrzy ludzie dyrektora

PANIE KIERODOWNIKUUU!...
POMYSŁ NUMER 1 NA
USPRAWNIENIE PRACY!



Michał Tomaszek

Szczegóły konfliktu w Fiat Auto Poland >> str. 4

Franciszek Gierot, WZZ „Sierpień 80”: Potrzeba ogólnoeuropejskiej współpracy pracowników zakładów branży motoryzacyjnej >> str. 5

Jak gmina topi kopalnię

Specustawa powodziowa może zakończyć trwający od kilku lat spór pomiędzy kopalnią „Sośnica-Makoszowy”, a górnictwem gminą Gierałtowiec.

>> str. 2

Supermarkety: Walka trwa!

Po strajku włoskim w supermarketach pojawiły się apele o kontrole PIP i dalsze protesty.

>> str. 3

Opel: Czego chce „Solidarność”?

W gliwickim General Motors Manufacturing Poland pracownicy zastanawiają się po czyjej stronie gra „Solidarność”.

>> str. 4

Postulatów nie przyjmują...

21 października odbędzie się kolejna pikietą kierowców MZA i pracowników Tramwajów Warszawskich.

>> str. 6

Demonstracje i dyskusje



Delegacja WZZ „Sierpień 80” wzięła udział w międzynarodowej konferencji i demonstracji w obronie emerytur w Paryżu.

>> str. 7

Po szychcie

Związkowcy z „Sierpnia 80” na Podhalu... i w Chorwacji.

>> str. 8

Jak gmina kopalnię topi

Specustawa powodziowa może zakończyć trwający od kilku lat spór pomiędzy kopalnią „Sośnica-Makoszowy”, a górnictwem gminą Gierałtowiec.

PATRYK KOSELA

Dyrekcja oraz pracownicy Kopalni Węgla Kamiennego „Sośnica-Makoszowy” jak na ratunek czekają na zastosowanie tzw. specustawy powodziowej, czyli Ustawy o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowy przeciwpowodziowych. Czekają na nią, choć wbrew pozorom kopalnia nie ucierpiała podczas którejś z tegorocznych powodzi. Nowe prawo, które weszło w życie 25 sierpnia br. przewiduje m.in. możliwość szybkiego wywłaszczenia gruntów pod budowę wałów i zbiorników. „Sośnica-Makoszowy” kilka lat temu podpisała porozumienie z gminą Gierałtowiec, na mocy którego zobowiązała się dokonać regulacji Potoku Chudowskiego w sołectwie Przyszowice. Regulacja jest potrzebna, bowiem wskutek działalności górniczej akwen meandruje i notorycznie wylewa. Zagroza to pobliskim zabudowaniom. Poziom wody po ostatnich roztopach podniósł się do tego stopnia, że zaczął podchodzić pod posesje mieszkalne. Na przeprowadzenie tej przeciwpowodziowej inwestycji kopalnia zebrała już niezbędne pieniądze i zamówiła projekty. Niestety, na tym się skończyło. Od 3 lat prace blokuje niemożność dogadania się z garstką, bo dziewięćmioma mieszkańcami w sprawie wykupu lub dzierżawy gruntów, a bez tego ani rusz.

Dlaczego kilka osób blokuje podjęcie działań? Z czysto finansowego powodu. Początkowo właściciel kopalni, Kompania Węglowa S.A. proponowała tym ludziom 2,7 złotych za 1 metr kwadratowy, a gdy propozycja ta spotkała się z odmową, spółka zamówiła wycenę gruntów, którymi jest zainteresowana. W opinii biegłego sądowego Tadeusza Zygmonta z kwietnia 2008 r., którą dysponujemy, rzeczony grunty wyceniono na maksymalnie 9 zł za 1 m kw., podczas gdy właściciele zażądali kilkanaście razy więcej, nawet bagatela 150 zł/1 m kw. Tym samym za swoje tereny rolne niezabudowane żądają o wiele więcej, niż w rejonie wynosi cena za tereny usług i działalności z towarzyszącą zabudową mieszkaniową (od 36,20 zł do 122 zł/1 m kw.), te-

reny wykupione pod budowę autostrad (18,90-41,35 zł/1 m kw.), czy tereny wykupione pod budowę dróg gminnych (40 zł/1 m kw.). Kopalnia ma pecha, ponieważ zależy jej na terenach należących do osób prywatnych. Gdyby chodziło o tereny gminne, mogłaby je wydzierżawić po cenie określonej w zarządzeniu wójta Gierałtowiec z 27 maja 2007 r., czyli po 0,90 zł/1 m kw.

KWK „Sośnica-Makoszowy” wcześniej doszła do porozumienia z 14 innymi osobami. Wzięte dla porównania zestawienia kupna-sprzedaży działek przy Potoku Chudowskim wskazują, że przykładowo w 2008 roku 1 m kw. poszedł za 1,65 zł. – Te kilka osób, które blokuje regulację Potoku chce łatwym sposobem się wzbogacić kosztem wypracowanych przez górników zysków – uważa Zdzisław Bredlak, przewodniczący Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w kopalni „Sośnica-Makoszowy”. Bredlak od 2008 r. zaangażowany jest w rozmowy pomiędzy gminą, a kopalnią. – Jednym z tych protestujących jest wykładowca Politechniki Śląskiej, który co ciekawe, w Przyszowicach mieszka od 3 lat, czyli od czasu, w którym zaczęły się targi pomiędzy Kompanią a mieszkańcami o grunty. W tym momencie w przypadek nie wierzę – wskazuje związkowiec.

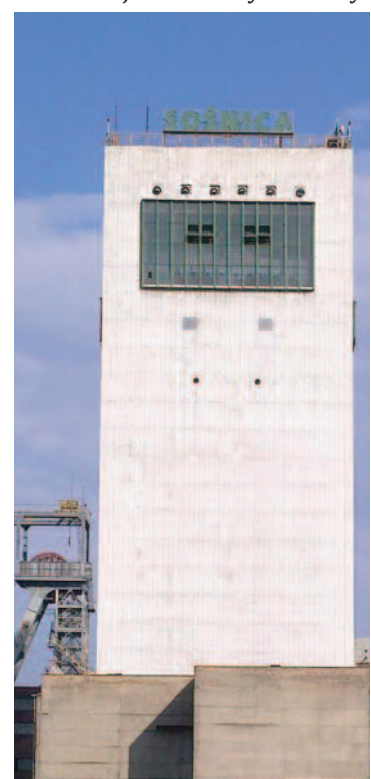
Trzy lata zmagania

W myśl porozumienia gminy Gierałtowiec z kopalnią „Sośnica-Makoszowy”, ta pierwsza będzie pozytywnie opiniować do Okręgowego Urzędu Górniczego ruchy poszczególnych ścian kopalni znajdujących się na terenie gminy. W zamian kopalnia ma uregulować potok. Wcześniej były już problemy z pozwoleniami na eksploatację.

17 listopada 2008 r. na zebraniu wiejskim w Przyszowicach z udziałem wójta Gierałtowiec, kilka osób, w tym gierałtowski radny Marek Błaszczuk – jak wynika z protokołu – „wystąpili z propozycją podjęcia przez Zebranie Wiejskie uchwały wstrzymującej eksploatację górniczą w pokładzie 405/1, 405/2, 401 w rejonie Potoku Chudowskiego i (...) w rejonie wiaduktu kolejowego (...)

) pomiędzy torami kolejowymi (...) w pokładzie 412/1 i 412/2”. Wniosek swój argumentowali zagrożeniem powodziowym, a także dla życia ludzkiego i budynków. Uchwała jednak nie mogła zostać przegłosowana ze względu na brak wymaganej ilości uczestników zebrania.

Miesiąc później kop. „Sośnica-Makoszowy” wystąpiła o zgodę na eksploatację pięciu ścian, które rozciągają się pod ziemią na terenie Gierałtowiec. Władze gminy pozytywnie zaopiniowały tylko jeden z takich wniosków. Zablokowanie możliwości wydobywania na czterech pozostałych ścianach, gdzie poniesiono już nakłady inwestycyjne, oznaczać mogło tylko jedno dla kopalni – straty ogromnej wartości, a dla górników strach o przyszłość zakładu i miejsca pracy. Decyzja ta powodowała wszak zmniejszenie dobowego wydobywania węgla o 11,5 tys. ton, co stanowiło ponad połowę z wynoszącego 20 tys. ton na dobę.



Gdy o zamiarach samorządowców z Przyszowic i Gierałtowiec dowiedzieli się pracownicy w kopalni górniczej, na 2 dni przed końcem 2008 r., za namową tamtejszego „Sierpnia 80”, zorganizowali pikietę pod siedzibą urzędu, gdzie miała się odbyć sesja Rady Gminy. Na pół godziny przed rozpoczęciem obrad radnych do pikietujących wyszedł wójt Joachim Bargiel, oświadczając, że wycofał z porządku obrad projekty uchwał wstrzymujące eksploatację czterech z pięciu ścian. Następnego dnia u wójta odbyło się spotkanie, w którym udział wzięli pełnomocnik Kompanii Węglowej oraz przedstawiciel strony

społecznej. Efektem tego było wydanie zgody na uruchomienie ostatniej z zagrożonych ścian wydobywczych.

Problem powraca

Spokój nie trwał długo. Roszczenia względem kopalni zostały obudzone na nowo po tegorocznej ogólnopolskiej powodzi. Osoby, które nie doszły do porozumienia z kopalnią w temacie wyceny gruntów, teraz oskarżyły „Sośnicę-Makoszowy” o winę za... powódź. Równie dobrze podobne oskarżenia mogłyby wysunąć takie gminy, jak Bogatynia, Sandomierz, czy Wilków, bo one znalazły się pod wodą tego roku. Że wina jakiegokolwiek kopalni jest tu żadna to zdaniem samorządowców to mały szczegół. Jak mówi Piotr Rykala, wiceprezes Kompanii Węglowej – różne gminy, w tym niegórnictwo przysyłają spółce rachunki za nocleg strażaków żądając ich uregulowania w związku z powodzią.

– Kopalnia chciała wykupić od nas grunty, żeby zrobić meliorację potoku. Wie pan, ile nam zaproponowali? Po 2,7 zł za metr kwadratowy! A tu chodzi o ziemię w pobliżu autostrady i węzła Sośnica. Nawet, jakby dawali 300 zł, to i tak byłoby za mało – zapewniał dziennikarza katowickiego dodatku „Gazety Wyborczej”, jeden z protestujących Paweł Swoboda. Nie wszyscy oporni mieszkańcy Przyszowic mieli jednak odwagę wystąpić pod swoim nazwiskiem w „Wyborczej”. We wspomnianym tekście pt. „Po powodzi miarka się przebrała. Koniec miłości do kopalni” z 8 lipca br. wypowiedzi się niejaki „pan Marcin”, który nie podaje swoich pełnych personaliów, gdyż – jak mówi – „grozili mu związkowcy z kopalnianego >>Sierpnia 80<<”.

Ludzie pokroju „pana Marcina” w lipcu założyli stowarzyszenie poszkodowanych przez kopalnię i wystosowali pisma do Najwyższej Izby Kontroli, Regionalnej Izby Obrachunkowej w Katowicach i Okręgowego Urzędu Górniczego w Gliwicach. „Uważamy, że istnieją poważne przesłanki, aby stwierdzić, że faktyczną przyczyną zalania domostw i gruntów w naszej gminie na przełomie maja i czerwca 2010 r. są wieloletnie zaniedbania Urzędu Gminy Gierałtowiec w zakresie kontroli nad wywiązywaniem się Kompanii Węglowej z obowiązków ochrony powierzchni przed prowadzoną eksploatacją górniczą” – napisali.

Ale i nimi może się zająć wymiar sprawiedliwości. Osoby z Przyszowic, których tegoroczne powodzie zabrały cały dobytek życia skierowały doniesienie do prokuratury na dziewięć osób przez prywatę blokując inwestycję przeciwpowodziową, którą chce dokonać kopalnia. – Przez egoizm kilku ludzi straciłmy kilkaset tysięcy złotych – pożaliła się na łamach „Dziennika Zachodniego” Krystyna Kowol z przyszowickiej ul. Brzeg. Kobieta nie ukrywa złości na „święte” prawo własności.

Poszkodowani przez wielką wodę wskazują, że jeden z ich sąsiadów blokujący regulację Potoku Chudowskiego jest właścicielem działki rolnej o powierzchni ok. 1,5 ha położonej przy samym potoku. Z tego 1,5 ha do wykonania regulacji potoku potrzebne jest niespełna 0,05 ha, co stanowi ok. 3 procent powierzchni całej działki. – Działka ta jest kilka razy w roku zalewana, a właściciel prowadzi na niej uprawy rolnicze polegające na tym, że sieje, lecz niekoniecznie zbiera plony – mówi nam anonimowo jeden z mieszkańców sołectwa.

Bo idą wybory

Jakby kłopotów kopalni z gminą było mało, doszły kolejne. Gmina wydała negatywną opinię w stosunku do uruchomienia w kwietniu przyszłego roku ściany wydobywczej o numerze h50 posiadającej ok. 1 mln ton dobrej jakości węgla, a także nie wyraziła zgody na skrócenie ściany n101. W przypadku pierwszej ze ścian kopalnia musi dokonać regulacji Potoku Paniówka. Ma ku temu wszelkie niezbędne pozwolenia urzędowe. Posiada też 21 z 22 pozwoleń od osób władających działkami niezbędnymi do realizacji tegoż zadania. Jedną z osób, która jeszcze nie złożyła swego podpisu, zamiast pieniędzy zażądała gruntu zamiennego. Po dwóch miesiącach wójt zaproponował kilka działek, a jedna z nich przypadła do gustu zainteresowanemu. Jednak na sprzedaż działki zgodę mieli wyrazić gminni radni. Podczas gminnej sesji za sprzedaż opowiedziało się jedynie dwóch radnych, dziewięć głosowało przeciw, jeden wstrzymał się od głosu, a trzech było nieobecnych. W przypadku drugiej ze ścian – n101 (800 tys. ton węgla), brak zgody na jej skrócenie o 70 m ze względów bezpieczeństwa może spowodować, że ściana w ogóle nie ruszy.

ciąg dalszy >> str. 6

Apele o dalsze protesty, kontrole i zmianę ustawy

Po strajku włoskim w marketach

W czwartek, 7 października miał miejsce strajk włoski pracowników kilku sieci handlowych. Polegał on na tym, że pracownicy działów obsługowych z nadgorliwą starannością i bez pośpiechu podawali klientom towary, a kasjerki ręcznie wklepywały 13-cyfrowe kody towarów, zamiast je skanować. Protest zorganizował NSZZ „Solidarność”. Związkowcy chcieli zwrócić uwagę na fatalne warunki pracy panujące w sklepach wielkopowierzchniowych, niskie płace i drastyczne niedobory kadrowe. I choć strajk włoski nie wszędzie faktycznie był przeprowadzany, a gdzieś mimo chęci się nie udał, nie wolno bagatelizować problemów pracowniczych osób zatrudnionych w dyskontach oraz super- i hipermarketach.

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80”, który jako pierwszy w Polsce, w lutym 2008 r. przeprowadził czynny strajk w sklepie Tesco w Tychach, poparł akcją protestacyjną podjętą przez pracowników sieci handlowych w dniu 7 października. „W wielkich sieciach handlowych od dawna dochodzi łamania praw pracowniczych. Praktyki takie umożliwiają zły stan prawny, który nie chroni pracowników sieci handlowych i pozwala na wykorzystywanie ich w sposób urągający normom cywilizowanego państwa” – czytamy m.in. w wydanym oświadczeniu podpisanym przez Bogusława Ziętka, przewodniczącego WZZ „Sierpień 80” i Elżbietę Fornalczyk, szefową Komisji Zakładowej „Sierpnia 80” w Tesco Polska.

Na jakie problemy zwracają uwagę głównie związkowcy? Przede wszystkim na to, iż pracownicy sieci handlowych powszechnie zatrudniani są na pozakodeksowe umowy śmieciowe. Znaczący to tyle, że zamiast stałych umów o pracę proponuje im się długookresowe umowy na czas określony lub zatrudnia za pośrednictwem agencji wynajmu pracowników. Pozbawia to pracowników kodeksowej ochrony i jakichkolwiek praw wynikających ze stałości stosunku pracy, Kodeksu Pracy i układów zbiorowych. Wielkie sieci handlowe, choć zatrudniają tysiące pracowników i notują ogromne zyski, unikają zawierania układów zbiorowych pracy i większości z nich takie układy w ogóle nie funkcjonują. Naruszane są normy zatrudnienia, czas pracy oraz przepisy dotyczące pracy w godzinach nad-



Michał Tomaszek

liczbowych.

Wobec drastycznych niedoborów kadrowych pracownikom narzucane są dodatkowe obowiązki i większość pracowników wykonuje pracę za kilka osób oraz w godzinach nadliczbowych, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Powszechne jest również, że pracownicy wielkich sieci handlowych, nawet ci, którzy mają szczęście pracować na stałych umowach, zatrudniani są na najniższych stawkach. Ich wynagrodzenie to najniższa płaca gwarantowana lub niewiele więcej. Inni zatrudniani są na niepełnych etatach lub umowach pozakodeksowych, a ich płaca to często tylko 525 zł! Pogarszające się warunki pracy, brak pewności zatrudnienia i gwarancji wynikających ze stałości stosunku wynagrodzenia, niskie wynagrodzenia, braki w zatrudnieniu – wszystko to powoduje, że pracownicy sieci handlowych coraz częściej się buntują i szukają pomocy w zawiązywaniu związków zawodowych, które to prawo jest im utrudniane.

„Winę za sytuację w jakiej od lat są pracownicy wielkich sieci handlowych tylko w części obarcza właściciele i zarządy sklepów. Ogromna część tej winy spada na rząd, parlament i instytucje państwa, które tworzą złe prawo pozwalające na roz-

powszechnianie się tego typu praktyk, a w innych przypadkach są bezsilne wobec działań pracodawców łamiących prawo. Mimo świadomości sytuacji w jakiej są pracownicy wielkich sieci handlowych rząd, parlament i inne instytucje państwa nie robią nic, aby zmienić sytuację pracowników sieci handlowych. Wprost przeciwnie w ostatnich latach zjawisko zatrudniania pracowników na umowach pozakodeksowych (śmieciowych) rozpowszechniło się w Polsce do niespotykanych w Europie rozmiarów. Polska jest krajem, w którym ta forma >>niewolniczego<< zatrudniania ludzi jest najpowszechniej stosowaną w Europie. Z drugiej strony w naszym kraju największa ilość pracowników nie jest objęta działaniem zakładowych lub ponadzakładowych układów zbiorowych regulujących stosunki pracodawca – pracownik i zapisujących prawa i gwarancje słabszej w tych relacjach strony, jaką są pracownicy” – brzmi fragment oświadczenia WZZ „Sierpień 80”.

Związek ten zaapelował do wszystkich innych działających w sieciach handlowych organizacji związkowych o kontynuowanie akcji protestacyjnej prowadzonej w sklepach i uzgodnienie wspólnych form protestu przez wszystkie działające w sieciach handlo-

wych związki zawodowe.

„Sierpień 80” zapowiedział ponadto, że skieruje w najbliższym czasie do ministerstwa pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak dwa pisma. Pierwszym będzie projekt ustawy ograniczającej możliwość zatrudniania pracowników przez agencje wynajmu pracowników i możliwość zatrudniania pracowników na umowy pozakodeksowe, z wnioskiem o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w tej sprawie. Drugi dokument z kolei będzie wnioskiem o wystąpienie przez resort pracy do Państwowej Inspekcji Pracy o spowodowanie kompleksowej kontroli w sieciach handlowych w zakresie nieuzasadnionego stosowania umów pozakodeksowych i zatrudniania pracowników tymczasowych w sytuacji, kiedy faktycznie wykonują oni pracę w warunkach umowy stałej. Już wiadomo, że minister Fedak taką kontrolę w trybie pilnym zarządziła.

I choć może kasjerki nie siedzą już w pampersach na kasach, to jednak ich problemy nie mijają. Niepewność pracy, nadmiar obowiązków i niskie płace to faktyczny stan rzeczy. Co ważne, sieci handlowe mają się coraz lepiej. Ich zyski z roku na rok coraz bardziej rosną. Wielka szkoda, że przede wszystkim ogromnym kosztem pracowników.

Ryszard Konieczko

Kompania Węglowa Skupin wybrany do Rady Pracowników KW



Przemysław Skupin, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej WZZ „Sierpień 80” i szef jej Zespołu ds. górnictwa decyzją załogi Kompanii Węglowej S.A. został wybrany do Rady Pracowników tej spółki. Wybory odbyły się 7 października i wzięło w nich udział 18.068 osób.

Do Rady Pracowników KW S.A. kandydowało 13 osób, w tym 7 osób było rekomendowanych przez górnicze związki zawodowe. Prócz reprezentującego „Sierpień 80” Przemysława Skupina, mandat uzyskali też działacze NSZZ „Solidarność”, ZZG w Polsce i „Kadry”.

Rada Pracowników, zgodnie z prawem, jest ciałem konsultacyjnym i opiniodawczym w firmie, o dość szerokich uprawnieniach. Może m.in. żądać od zarządu przedstawienia danych finansowych i ekonomicznych, ma też dostęp do informacji o planach w zakresie zmian struktury firmy czy polityki zatrudnienia i wynagradzania.

Nowo wybranym członkiem Rady Pracowników Kompanii Węglowej gratulujemy oraz życzymy sukcesów i wyłącznie samych dobrych decyzji. **RK**

Jarosław

Zwycięstwo pracowników

Wojskowe Zakłady Remontowo-Budowlane w Jarosławiu nie będą zlikwidowane. Minister finansów wyraził zgodę, by znalazły się one w strukturach Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Tym samym wszystko wskazuje na to, że pięciusetosobowa załoga zachowa pracę. Zamknięcie zakładu doprowadziłoby do katastrofy społecznej na jarosławskim rynku pracy, gdzie bezrobocie już teraz sięga 22 procent. Przeciwnie likwidacji dobrze prosperującej firmy protestowała załoga, organizując m.in. blokadę międzynarodowej „czwórki”. **WO**

Wracamy do sprawy Fiata

Dobrzy ludzie dyrektora...

Śmiać się czy płakać? – to pytanie nasuwa się po zapoznaniu z sytuacją panującą w Fiat Auto Poland, którą nakreśliłmy tydzień temu. Do śmiechu jednak coraz częściej nie jest w tej tyskiej fabryce. Jej dyrektor potrafi na szefa wydziału nawrzeszczeć przy 100 innych ludziach i nawrzucać mu od „szmaciarzy”. Nie ma siły, by ten „później” nie odreagował na swoich podwładnych, wszak przemoc rodzi przemoc i prawda ta znana jest nie od dziś. Najgorzej jest na porannej zmianie

I choć statystycznie co piąty kierownik jest w porządku, to nie zmienia to faktu, że aż 80 proc. zachowuje się w sposób daleki od normalnego. Dozór, żeby był posłuszny, a więc sam trzymał bat nad pracownikami fizycznymi, dostaje samochody służbowe i wynagrodzenie nawet w wysokości 15 tys. zł! Ciekawie wygląda też orwellowska „nadrówność” tych osób. Pupilki w zamian za całowanie dyrektora w pierścionek (i nie tylko) mają organizowane imprezy – w tym tzw. „świnię”. Nazwa co prawda nie pochodzi od epitetów, którymi określa się na zakładzie sługusów pracodawcy, ale ze względu na pieczone zwierzę.

– Gdy organizowane są te specjalne imprezy dla dozoru i ich nie ma w pracy, to nam się wtedy najlepiej pracuje. Nie ma żadnych awarii, ani innych problemów – mówi jeden z pracowników tyskiego Fiata. W fabryce narzeka się na dozór i kierowników. – Oni powinni co jakiś czas iść do pracy na linię, by się poznali na tej robocie i mieli szacunek do tych, co ją ciągle wykonują i na nich pracują –



Michał Tomaszek

marzy kolejna osoba. Jak dodaje, gdyby nie liderzy, kierownicy zupełnie by sobie nie poradzi.

Robotnik z linii produkcyjnej na „pocieszenie” ma premię efektywnościową. I z nią są „jaja”. Otóż, we wzorcu jej obliczenia znajdują się punkty, na które pracownik choćby chciał to i tak nie ma wpływu, jak na

przykład majątek fabryki... W ten właśnie sposób w 2009 r. okazało się, że wskaźnik premii wynosi 0 procent. Niezbyt fortunnie opracowane wzorce miały zostać zmienione, lecz jak zwykle to bywa w Fiacie, na „dobrych” (?) chęciach się skończyło. W tym roku pracownicy wypracowali rekordowe zyski,

wyprodukowali ponad 606 tys. samochodów. I zamiast dostać jakieś 1400 zł premii, dostali 870 zł. Zapomnieć mają za to o trzeciej racie nagrody rocznej, czyli o 600 zł, a premia świąteczna zamiast wynieść 2400 zł, oscylować będzie wokół 1 tys. zł. W ten sposób dyrekcja Fiata wyciągnie swoje brudne

łapska do kieszeni pracowników, by pokryć wynagrodzenie za czas ewentualnego postoj.

FAP utrzymuje, że pracownik jest jego najwyższą wartością, ale od półtora roku nie udaje się załatwić lepszej pracy pracownikowi z 30-letnim stażem pracy i doskwierającym od niego bólem kręgosłupa, bo najlepsze, a więc najlepsze stanowiska są pozajmowane w większości przez młodych pociotków kierowników. Gdy robotnik przyjdzie do pracy pod wpływem alkoholu, z miejsca i bez dyskusji zwalniany jest dyscyplinarnie. Natomiast, gdy promile buzuje we krwi kierownika, degradowany jest zazwyczaj na 3 miesiące, po czym przywraca mu się funkcję i po sprawie.

Nierówności między dozorem, a robotnikami są ogromne. Płaca, pozycja w pracy i prawa – to trzy najważniejsze przepaście. Ludziom z linii produkcyjnej coraz częściej puszcza nerwy wobec zachowania kierownictwa. – Wiemy, że we Włoszech w fabrykach koncernu notorycznie dochodzi do pobic kierowników – opowiada jeden z pracowników Fiata w Tychach.

Żeby nie było... Fiat Auto Poland ma swój Kodeks Etyczny. Jednak żadne zachowanie dyrekcji i kierownictwa tego zakładu nie mieści się w zapisanych tam normach. To, co tyski Fiat jeszcze ma, to wydawany periodyk pod nazwą „Fiat wokół nas”, który jest trybuną propagandy sukcesu pracodawcy. – Skoro jest tak dobrze, jak tam piszą, to dlaczego jest tak źle?! – zastanawiają się pracownicy.

No to odpowiadamy: dobrze jest dyrekcji i kierownictwu zakładu. Im żyje się lepiej. **PK**

W General Motors Manufacturing Poland

„Solidarność” kręci nie tylko kierownicą

Komisja Zakładowa WZZ „Sierpień 80” w gliwickim Oplu, czyli w General Motors Manufacturing Poland odstąpiła od rozmów na temat uszczegółowienia zasad zmiany Funduszu Płacowego. Stało się to po zapoznaniu z udostępnionymi materiałami, w tym głównie z kopiami wielu podpisanych porozumień pomiędzy NSZZ „Solidarność” a dyrekcją GMMP.

„Powodem odstąpienia od udziału w rozmowach jest fakt, iż na spotkaniu w dniu 23 września br. postawiono nas przed faktem dokonany” –

czytamy w oświadczeniu „Sierpnia 80” w Oplu. Związek nigdy nie został zaproszony i nie brał udziału w negocjowaniu warunków porozumienia lokalnego dotyczącego zarówno podziału produkcji, poziomu zatrudnienia, jak i zasad wzrostu wynagrodzeń w latach 2010-2014.

– Zaproszono nas do rozmów dopiero w momencie, gdy namieszano co niemiara. Co innego mówi „Solidarność”, a co innego pisze dyrekcja. Powstał olbrzymi bałagan, na którym – rzecz jasna – nic nie zyskują pracownicy. My nie bierzemy za to

odpowiedzialności – podkreśla Zbigniew Pietras, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w Opolu w Gliwicach.

Po wydaniu datowanego na 5 października br. oświadczeniu związku, zakładowa „S” wypuściła na GMMP swoją ulotkę. Napisano w niej, że „Sierpień 80” rezygnując z udziału w rozmowach, rezygnuje z korzyści płynących z porozumienia lokalnego. – Jeśli jest to taki wielki sukces, o jakim piszą, to nie rozumiem, dlaczego chcą się nagle z nami nim dzielić?! Przez 1,5 roku nie potrzebowali nas do

udziału w tych rozmowach i nagle się im odmieniło? A może chcą przerzucić współodpowiedzialność za swoje bagno na innych, na zasadzie podrzucenia kukułka jaja? – dziwi się Pietras.

W fabryce ludzie mają dość panoszenia się „Solidarność” – organizacji, która tylko teoretycznie reprezentuje pracowników na forum międzynarodowym, z czego nigdy nic korzystnego nie wynika. I która też tak samo negocjuje z dyrekcją. Dlatego ulotka „S”, a w niej sugestia dotycząca manipu-

lacji i nieczystych intencji „Sierpnia 80”, budzi niesmak. W działalności związkowej nie chodzi bowiem o przepychanki między związkami, lecz o skuteczne reprezentowanie pracowników, a to „Solidarność” w branży motoryzacyjnej zupełnie nie wychodzi – tak w Opolu, jak i w tyskim Fiacie.

Już za tydzień opublikujemy szczegółowy opis sytuacji w General Motors Manufacturing Poland. Zapowiada się bardzo ciekawa lektura.

Potrzeba wspólnego działania

– Zwołajmy spotkanie europejskich związkowców branży motoryzacyjnej, które będzie forum wymiany doświadczeń i walki w obronie miejsc pracy – apelował Franciszek Gierot, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w Fiat Auto Poland podczas panelu pt. „Jakiej polityki przemysłowej potrzebuje Europa? Przykład przemysłu samochodowego”, który odbył się w Paryżu 3 października. Poniżej przedstawimy jego wystąpienie.

FRANCISZEK GIEROT

Analizując obecną politykę przemysłową Europy, zaobserwować można olbrzymie wręcz dysproporcje pomiędzy sposobami realizowania działań gospodarczych w poszczególnych strefach wspólnej Europy. Podział kontynentu przebiega na linii: stara piętnastka oraz nowi członkowie. Dalsze utrzymywanie takiej polityki jest nie tylko niekorzystne dla całej Europy, ale i prowokuje wiele konfliktów oraz waśni.

Polityka gospodarcza Europy przegrywa z realiami i warunkami społecznymi. Przegrywa konkurencyjnie zarówno z gospodarką Ameryki Południowej, jak i z gospodarkami dalekowschodnimi. Tak realizowana polityka wykorzystywana jest obecnie do poróżniania pracowników, kierowania ich złości w stronę pracowników innych krajów, uruchamiania wrogości wobec pracowników innych oddziałów koncernów.

Bardzo dobrym przykładem na to stwierdzenie jest koncern Fiat, w którym pracuję od blisko 35 lat i w którym jestem działaczem Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” od około 20 lat. Pierwszym zauważalnym problemem, dzielącym załogi zakładów Fiata na świecie jest bardzo wyraźny protekcyjizm włoskiego rządu w stosunku do włoskich zakładów Fiata. Poprzez decyzje polityczne oraz udzielone wsparcie finansowe dla koncernu, na bok odsuwany jest rachunek ekonomiczny działalności gospodarczej. Decyzje o lokalizacji uruchomień nowych sfer produkcji nie mają uzasadnienia w dotychczasowym dobrobytku załóg poszczególnych zakładów pracy oraz w ocenie ich pracy. Decydują wyłącznie układy polityczne oraz zobowiązania wyborcze.

Takie decyzje nie dość, że są krzywdzące dla wielu załóg, to stwarzają dodatkowo pole do otwarcia konfliktów pomiędzy zainteresowanymi pracownikami. Stwarza się przez to bariery oraz konflikty –

negatywnie nastawia się np. pracowników włoskich do pracowników polskich. Polska załoga Fiata, jak wynika ze wszystkich oficjalnych danych koncernu, a i z komunikatów koncernu, jest załogą najbardziej wydajną, jedną z najtańszych, jeżeli uwzględnimy koszty pracy oraz elastycznie podchodzącą do realizacji zadań planowych. Koncern, realizując swą antypracowniczą politykę zmusza do rezygnacji ze zdobyczy socjalnych, jakich dorobiły się załogi poprzez wiele lat pracy na rzecz koncernu Fiat. Taka polityka uprawiana jest przez szantaż i zastraszenie, że uruchomienie nowej produkcji zostanie przeniesione do innego oddziału koncernu – np. do Serbii czy też Polski, a więc państw, gdzie siła robocza jest wyraźnie tańsza. Z kolei polskim pracownikom każe się dalej obniżać koszty poprzez rezygnację z podstawowych, elementarnych poziomów płacy minimalnej, poprzez rezygnację z podwyżek płac.

Sytuacja taka nie miałaby miejsca, gdyby poziom płac oraz świadczeń socjalnych były porównywalnie zbliżone. Nikt nie przykładałby załogom pistoletu do skroni, szantażując przeniesieniem produkcji, a więc delokalizacją. Nie byłoby też powodów do prowokowania waśni między poszczególnymi załogami zakładów pracy. Decydowałaby jakość i wydajność.

Bogatsze kraje często wykorzystują biedniejsze kraje do pomnażania zysków, niejednokrotnie traktując je jako swego rodzaju kolonie. Biedniejsze kraje zmusza się do wdrażania dyrektyw Komisji Europejskiej, która nie zważa na koszty społeczne. Kraj uboższy płaci wówczas relatywnie znacznie więcej, niż ten majątniejszy. Przy tak mocnym dążeniu do sprowadzenia wielu dziedzin życia do jednego, unijnego poziomu, równocześnie realizacja polityki gospodarczej i społecznej różnicuje coraz bardziej poszczególne społeczeństwa



Panel dyskusyjny w Paryżu – od lewej: Vincent Duse, działacz związku zawodowego CGT w zakładach motoryzacyjnych PSA w Miluzie, Franciszek Gierot oraz Monika Karbowska, która organizowała wspomniane spotkanie w ramach Europejskiego Uniwersytetu Ludowego.

poprzez wyłączenie z unifikacji, np. praw człowieka, Karty Socjalnej czy prawa do godnego życia.

Cała Unia Europejska powinna prowadzić solidarną politykę przemysłową, by być bardziej konkurencyjną dla rynków takich jak USA, Japonia czy Chiny. To powinno być przesłaniem przemysłowej polityki Europy w przyszłości. Solidarna polityka gospodarcza oraz społeczna muszą mieć miejsce! Inna polityka bowiem doprowadzi do zapaści gospodarczej oraz konfliktów pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi, narodowymi i przemysłowymi. Dojdzie do tego, że każdy kraj osobno będzie prowadził własną politykę, wykorzystując zgromadzone środki finansowe do wspierania własnych gałęzi przemysłowych. Zwiększy to dysproporcje w Europie oraz doprowadzi w wielu przypadkach do stagnacji poszczególnych gospodarek.

Niezmiernie ważne zadanie stoi przed europejskimi związkami zawodowymi i społecznymi partiami politycznymi. Organizacje związkowe powinny ze sobą ściśle współpracować, wspierać się w obronie praw pracowniczych i zdobyć socjalnych wywalczonych na przestrzeni wielu lat. Nie można pozwolić, by grupa bogatych właścicieli ponadnarodowych koncernów bogaciła się

jeszcze bardziej kosztem ludzi pracy. Nie można pozwolić, by krezusi pomnażali swoje majątki, podczas gdy pracownikom obniża się systematycznie poziom życia, zmusza się ich do pracy aż do śmierci.

Współpracujące ze sobą związki zawodowe Europy mogą stać się potężną siłą, z którymi będą musiały liczyć się wszystkie organizacje pracodawców oraz urzędnicy unijni. Tylko silnych stać na poprawę swych warunków! Związki zawodowe nie mogą być w defensywie, lecz muszą zdecydować się na ofensywę. Tylko aktywne i silne wyrażanie swoich poglądów, racji oraz zamierzeń, przy jednocześnie skutecznej walce o należne pracownikom prawa, może doprowadzić do poprawy warunków życia wszystkich społeczeństw. Indywidualne działania poszczególnych organizacji

niczego nie przyniosą, niczego nie zmienią, niczego nie poprawią. Społeczeństwo odwróci się od takich organizacji, a te stracą na znaczeniu, ulegną marginalizacji.

Jedynie wspólne działania przekonają społeczeństwa do ich czynnego poparcia – a to będzie przyczynkiem do przyspieszenia na drodze do wzrostu poziomu życia.

Protest na targach

Kilkuset pracowników francuskiego zakładu Ford-Blanquefort wdarło się na teren Międzynarodowych Targów Motoryzacyjnych 2 października w Paryżu. Protestowali w ten sposób przeciwko groźbie likwidacji ich zakładu. Stoisko Forda na targach przekształciło się w stoisko strajkowe...

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> bzietek@wzz.org.pl

21 października – kolejna pikietą kierowców MZA i pracowników Tramwajów Warszawskich

Postulatów nie przyjmują...

Ponieważ żadne z dotychczasowych żądań pracowników MZA i Tramwajów Warszawskich nie zostały spełnione, Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” i WZZ Kierowców RP organizują kolejny już protest przeciwko niskim płacom i złemu zarządzaniu. W czwartek 21 października o 11:00 pod Ratuszem na Placu Bankowym będziemy domagać się podwyżek dla pracowników MZA i TW, poprawy stanu taboru warszawskiej komunikacji miejskiej oraz odwołania prezesa MZA, Mięczysława Magierskiego, doprowadzającego spółkę do ruiny. Zapraszamy wszystkich pracowników MZA i Tramwajów Warszawskich, którym nie są obojętne ich płace i warunki pracy!

Pomimo wyrzucania w błoto publicznych pieniędzy oraz łamania praw pracowniczych, władze miasta wciąż nie chcą odwołać prezesa Magierskiego, ani wpłynąć na zmianę jego wariackiej polityki, która wkrótce doprowadzi MZA do likwidacji. Dlatego po raz drugi w tym roku – i jeżeli będzie trzeba, nie ostatni – kierowcy MZA będą protestować pod Ratuszem, domagając się:

>> zmiany zarządu na osoby potrafiące zarządzać Spółką z poszanowaniem praw pracowników i zapewnić rozwój sieci

kommunikacyjnej Warszawy oraz bezpieczny transport samochodowy;

>> podniesienia płac o 20% i natychmiastowego przeszerogowania stawek osobistego zaszerogowania każdego pracownika, który przepracował w spółce co najmniej trzy miesiące oraz wypłacenia zaległego dodatku za usługę lat dla pracowników zatrudnionych po 1 stycznia 2004 r.;

>> wprowadzenia w spółce zgodnego z przepisami prawa pracy Regulaminu Wynagradzania, którego prezes Magierski od 3,5 roku nie jest w stanie wprowadzić(!);

>> przeprowadzenia kontroli stanu taboru, która pozwoliłaby wyeliminować psucie się i samozapalenie autobusów oraz dopuszczanie niesprawnych pojazdów do jazdy po mieście.

Żądamy także m.in. poprawy warunków pracy kierowców autobusów, przeprowadzenia niezależnej kontroli, która pozwoli ustalić prawdziwość pogłosek o niedoborach paliwa na niemal wszystkich zajeżdżniach, zaprzestania marnowania publicznych pieniędzy na prywatne wydatki prezesa.

**Hojność
prezesa Magierskiego**

Prezesowi ciągle brakuje pieniędzy zarówno na nowy tabor,

jak i na części zamienne, co powoduje ciągłe psucie się i samozapalenie autobusów. Brakuje mu pieniędzy na podwyżki dla kierowców – mało tego, zamierza im wręcz zabrać część wypłaty, likwidując dodatek efektywnościowy. Jednocześnie, jak ustalił „Super Express”, prezes dofinansowuje z pieniędzy MZA wycieczki uczniów z zespołu szkół, do którego chodzą jego synowie! Jak mówi Regina Lewkowicz, dyrektor Zespołu Szkół nr 82, z inicjatywą wyszedł sam prezes Magierski, który zaoferował pomoc w organizowaniu przejazdów na wycieczki szkolne (m.in. do Wilna).

Co ciekawe, prezes nie widzi w tym nic złego i wprost przyznaje, że w Płocku robił to samo – szkoda tylko, że nie mówi przy okazji, że z komunikacji w Płocku odwołano go na żądanie związków zawodowych w atmosferze skandalu! Inny przykład ciekawych wydatków MZA to Centrum Edukacji, którego roczne utrzymanie kosztuje 1,6 miliona złotych, ale samo MZA nie chce korzystać z jego usług i zamiast tego wybiera szkolenia organizowane przez firmy zewnętrzne, za które płaci kolejne 660 tys. zł! Zapewne ktoś w Centrum Edukacji nieźle zarabia. Tyle tylko, że tego typu inwestycje dla „krewnych i znajomych” odby-

wają się kosztem pracowników, którzy z narażeniem życia jeżdżą niesprawnymi autobusami za głodowe pensje!

W Tramwajach coraz gorzej

W kierunku pogorszenia płac motorniczych zmierzają także propozycje Zarządu Tramwajów Warszawskich. Ostatni pomysł Zarządu to zamrożenie DWR, czyli „trzynastki”, i przeznaczenie z niej 50 proc. na premię motywacyjną. Jednocześnie Zarząd robi wszystko, żeby jak najmniej motorniczych i innych pracowników mogło tą premię dostać. Pisaliśmy już o chorym pomysle, by przyznawanie premii było uzależnione od tego, czy pracownik nie ma powyżej 3 dni chorobowego w ciągu kwartału. Jest to wręcz mobbing wobec tych pracowników, którzy narażeni są na zmienne warunki pogodowe – motorniczych, robotników torowych. Obecnie Zarząd chce coraz bardziej uzależnić przyznawanie premii od czynników niezależnych od pracownika – np. czasu pracy spędzonego na wozie, który przecież wyznacza pracodawca! Jak tak dalej pójdzie, spełnienie wymagań, by dostać premię, stanie się w ogóle niemożliwe, jednocześnie zaś premia będzie stanowić coraz większą część wypłaty, kosztem płacy zasadniczej.

Przedstawiciele „Solidarności” na przykład chcą, by premia stanowiła niemal połowę tego, co zarabia motorniczy – a co z tymi, którzy premii nie dostaną?

Pozostałe związki na razie opowiadają się przeciwko wariackim pomysłom Zarządu. Jednak tylko „Sierpień 80” zamierza do końca walczyć o to, żeby płace motorniczych nie były uzależnione od kaprysów ich szefów. Stanowisko OPZZ jest chwiejne i mogą się przychylić do zmiany „trzynastki” w premię. Jak widać niektórzy „związkowcy” zapominają, że mają reprezentować pracowników, a nie pracodawcę.

Ponadto projekt Zarządu przewiduje m.in. zmniejszenie wysokości premii podstawowej – nieprzyznana premia nie będzie dzielona na pracowników uprawnionych do jej otrzymania, premia za 0 proc. opóźnień będzie mniejsza o 300 do 150 zł. Dokładne informacje na ten temat można znaleźć na stronie internetowej „Sierpnia 80” w Tramwajach Warszawskich

>>>www.wzzsierpien80.org

Apelujemy do wszystkich pracowników MZA i Tramwajów o udział w pikiecie 21 października – tylko w ten sposób pokazemy naszą determinację w walce o godne płace!

WO

Jak gmina kopalnię topi

dokończenie ze str. 2

– Współpraca gminy Gierałtów z naszą kopalnią nie układa się poprawnie, tak jak powinna wyglądać normalna współpraca gminy górniczej – mówi nam Adam Ziemianin, dyrektor ds. pracy KWK „Sośnica-Makoszowy”. – Decyzja radnych w przypadku Potoku Paniówka jest dla nas całkowicie niezrozumiała – dodaje. Jak mówi dyrektor, negatywne opinie samorządowców kierowane do górniczego urzędu utrudniają pracę kopalni, gdyż im więcej takich opinii, tym mniej zgód na eksploatację dobrych złóż.

W sprawę ratowania ściany h50 osobiście zaangażował się też dyrektor centrum wydobywczego „Zachód”, Roman Walter – do niedawna dyrektor techniczny „Sośnica-Makoszowy”. Walter ma nadzieję na pozytywne załatwienie tematu.

– Ponad 400 osób mieszkających na terenie Gierałtów

pracuje na naszej kopalni. Jeśli gmina walczy z kopalnią, to walczy też z tymi ludźmi, walczy z podatkiem od podziemnych wyrobisk, który jej płacimy – podkreśla przewodniczący Bredlak. I dodaje, że samorządowcami z Gierałtów, jak i wyłudźcami z Przyszowic powinny zająć się odpowiednie organa ścigania, bo działają nie na szkodę kopalni i miejsc pracy, ale i stwarzają zagrożenie powodziowe dla swoich sąsiadów.

Na kopalni mają żal do samorządowców. Brygady górnicze uczestniczyły w akcji przeciwpowodziowej od samego początku, pracując przy umacnianiu i podwyższaniu wałów oraz przy obsłudze zafundowanych przez kopalnię pomp. Łączny koszt działań z tego tytułu jakie poniósł przy pomocy zakład wyceniono na 1,5 mln zł. Gmina podziękowała wszystkim za pomoc w akcji, tylko nie górnikom. Poczucie niesprawiedliwości potęgują

kłody, jakie rzucają pod nogi „Sośnicy-Makoszowy” władze gminy i radni. Kłody te stanowią poważne zagrożenie dla dalszej jej działalności.

Górnicy mówią, że to będzie ciężka jesień dla ich kopalni, bo idą wybory samorządowe i władze gminy ubiegające się o reelekcje w drodze kampanii wyborczej mogą podjąć szereg działań wbrew interesom kopalni i pracujących w niej osób. Dlatego też 14 lipca zorganizowali pikietę podczas obrad Zespołu Porozumiewawczego do spraw eksploatacji pod gminą Gierałtów, które odbywały się w Klubie NOT w Knurowie. Pikietą była głośnym głosem przeciwko antygórnicznej polityce włodarzy gminy i szkodliwym działaniom kilku cwaniaczków zorientowanych na łatwe pieniądze. Wzięło w niej udział kilkuset pracowników kopalni.

– Nie pozwolimy zatrzymać wydobywania w Gierałtówcach. Tu

nie będzie drugiego Wałbrzycha, ani Bytomia. Chcemy pracować dotąd, aż wychowamy nasze dzieci i wyuczmy je, żeby w nędzy nie wyrosły na zbiorów. Nie damy się skrzywdzić! – wołał Adam Świt, wiceszef WZZ „Sierpień 80” w kopalni. Związkowej pikiecie towarzyszył ogłuszający dźwięk wuwuzeli i okrzyki.

I nadzieja

Specjalna ustawa przeciwpowodziowa upraszcza proces inwestycji przeciwpowodziowych poprzez połączenie etapy wywłaszczenia i zatwierdzenia projektu budowlanego. Po tym w drodze negocjacji ma nastąpić wycena wywłaszczenia dotychczasowych właścicieli. Wszystko ma iść niemal „z automatu”, a całość ma trwać nie dłużej, niż 45 dni.

Górnicy liczą, że spór na linii gmina-kopalnia kwalifikuje się pod nowe prawo i niebawem trwający od ponad 3 lat pat zostanie pozytywnie dla ich zakładu pracy rozwiązany.

Tymczasem w Przyszowicach na ul. Makoszowskiej, która

w maju znalazła się całkowicie pod wodą, ktoś leje obecnie fundamenty i stawia nieruchomości. Na kopalni nie mają wątpliwości, że głupotą było wydanie pozwolenia na budowę w miejscu notorycznie zalewanym przez wodę. – Może to tylko po to, by znów wyciągnąć łapę po pieniądze od kopalni – mówi Zdzisław Bredlak. W zalewowym miejscu powstanie zakład naprawczy dla TIR-ów.

Jak ojciec chrzestny...

Jak się dowiedzieliśmy, jeden z wicewojewodów śląskich groził napisaniem do Okręgowego Urzędu Górniczego wniosku o kontrolę, czy Kopalnia Węgla Kamiennego „Sośnica-Makoszowy” wydobywa węgiel zgodnie z planem ruchu. Co ciekawe, wicewojewodę tego łączy więzy rodzinne z wójtem gminy Gierałtów, Joachimelem Bargielem. Przypadek? Przewodniczący kopalnianego „Sierpnia 80”, Zdzisław Bredlak powiedział, że w przypadku nie wierzy. I warto się tej podejrzliwości trzymać.

Paryż: konferencja Europejskiego Uniwersytetu Ludowego z udziałem związkowców „Sierpnia 80”

Demonstracje i dyskusje

Związkowcy WZZ „Sierpień 80” wzięli udział w III już edycji konferencji Europejskiego Uniwersytetu Ludowego z serii „Historia naszej Europy. Ruchy społeczne i obywatelskie w Europie od 1945 r. do dziś”. Po Warszawie i Katowicach konferencja z 2 i 3 października odbyła się tym razem w podparyskim mieście Saint Ouen.

W panelu dotyczącym przyszłości europejskiego przemysłu z punktu widzenia pracowników wykłady wygłosili m.in. Franciszek Gierot, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej „Sierpnia 80” i lider związku w Fiat Auto Poland oraz Krzysztof Łabądz, szef Komisji Zakładowej „Sierpnia 80” w kopalni „Budryk”. Pierwszy mówił o sytuacji polskich pracowników Fiata w kontekście koncernu (pełną treść tego wystąpienia publikujemy na str. 5). Z kolei Łabądz opowiadał o powrocie w Polsce pomysłu do idei zamykania kopalń węgla kamiennego, co było widoczne m.in. w obalonej „Strategii rozwoju i funkcjonowania Kompanii Węglowej S.A. na lata 2010-2015 z perspektywą do roku 2020”. Z ramienia WZZ „Sierpień 80” głos zabierali także Elżbieta Fornalczyk, przewodnicząca związku w Tesco Polska, Zbigniew Zdónek, szef Zespołu ds. zdrowia i ratownictwa medycznego Komisji Krajowej oraz Szymon Martys ze struktur studenckich.

Do ciekawych z punktu widzenia pracowniczego wykładów zaliczyć należy te dotyczące sytuacji pracowników migracyjnych, o których opowiadali Małgorzata Zambroń ze Stowarzyszenia Pracowników Migracyjnych z Frankfurtu nad Menem wraz z Pablo Krasnopolski'm z Sieci Edukacja Bez Granic (Francja).



Krzysztof Łabądz podczas panelu górniczego.

Wykłady oraz panele dyskusyjne pozwoliły na swobodną wymianę doświadczeń i na rozmowy o przyszłości, w tym o tym jak wspólnie w Unii Europejskiej rozwiązywać problemy pracowników. Daniel Coghen z francuskiego związku zawodowego CGT sektora górnictwa i energetyki mówił o tym jak w kraju nad Sekwaną demontowano przemysł węglowy i jakie to miało negatywne skutki.

Nasi związkowcy wzięli również udział w dwóch demonstracjach pracowniczych. Pierwsza, która odbyła się 1 października zorganizowana była przez lekarzy anestezjologów. Blisko pół tysiąca osób domagało się podwyżek płac. Policja w stosunku do protestujących użyła siły. Następnego dnia w całej Francji 3 mln osób, w tym 300 tys. w Paryżu protestowało przeciwko planom prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego dotyczącym podniesienia wieku emerytalnego. I w tej demonstracji nie mogło zabraknąć reprezentantów „Sierpnia 80”.

Patryk Kosela



Delegacja WZZ „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy na gigantycznej paryskiej demonstracji w obronie emerytur.



Demonstracja anestezjologów.



Zdjęcia: Krzysztof Mordasiewicz

Z życia związku

Wycieczki, obozy, zabawy

**Górnicy z Bełchatowa
Zwiedzali Kalisz**



Słoneczny piątek 24 września górnicy z Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” spędzili na wycieczce we wschodniej części Wielkopolski, konkretnie w Kaliszu. Wyjazd do tego jednego z najstarszych miast w Polsce zorganizowała Międzyzakładowa Komisja WZZ „Sierpień 80”. Jak zapewniają uczestnicy wyjazdu, było przyjemnie i ciekawie. Co najważniejsze, dopisała pogoda!

**Pracownicy KWK „Jankowice”
W Chorwacji**



Niezwykle bogatą ofertę wyjazdów krajowych i zagranicznych zaprezentowała w tegorocznym okresie urlopowym Komisja Zakładowa naszego związku w kopalni „Jankowice” w Rybniku. Bułgaria, Władysławowo, czy Chorwacja – to tylko niektóre miejsca, które zwiedzili członkowie zakładowej organizacji związkowej kierowanej przez Tomasza Adamskiego.

Do naszej Redakcji nadeszło zdjęcie z pobytu w Chorwacji. Jak na nim widać, wyjazd był udany, a opalenizna świadczy o pogodzie, jaka towarzyszyła wycieczkowiczom.

**Rybnickie „Chwałowice”
Nad morzem i jeziorem**



Członkowie naszego związku z Kopalni Węgla Kamiennego „Chwałowice” w dniach 15-22 sierpnia bawili nad Jeziorem Białym w ośrodku „Switezianka” w Okuninie (lubelskie). Wśród atrakcji wymieniają m.in. liczne grille i bankiety.

Z kolei ostatni tydzień sierpnia to dla „sierpniowców” z „Chwałowic” urlop w nadmorskich Rowach i towarzyszące im atrakcje, jak: wyjazd na wydmy do Czołpina, wejście na pokład wojskowego okrętu, ogniska przy muzyce oraz korzystanie z basenu w miejscu zakwaterowania, tj. w ośrodku „Lazur-BIS”. – Za rok jedziemy tam znowu – zapewnia Jarosław Okrzesik, wiceprzewodniczący kopalnianego „Sierpnia 80”.

**Z kopalni „Pokój”
Ze Śląska na Podhale...**



... czyli z Rudy Śląskiej do Białego Dunajca pojechali w czerwcu i we wrześniu na weekendy członkowie naszego związku zawodowego z kopalni „Pokój”. Prócz niezwykłych widoków i tym samym ciekawych wędrówek, uczestnicy wyprawy mieli zorganizowany szereg innych atrakcji, w tym bankiet z tańcami, do których nikogo nie trzeba było specjalnie zachęcać oraz kąpiel w leczniczych wodach termalnych

**Związkowcy z „Sierpnia 80”
Na obozie we Włoszech**



Przedstawiciele Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy w ostatnim tygodniu lipca uczestniczyli w międzynarodowym spotkaniu lewicowych organizacji politycznych i społecznych oraz związkowych w Perugii we Włoszech.

Na ogólnym forum nasi działacze opowiadali o sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, a także przedstawili ostatnie działania związku i partii. Duże wrażenie na słuchaczach zza granicy zrobiły opowieści o pierwszym w Polsce strajku w Tesco, zatrzymaniu związkowców przez policję w związku z wizytami w biurach poselskich Platformy Obywatelskiej, a także o legendarnym już strajku w kopalni „Budryk”, któremu to wydarzeniu organizatorzy obozu poświęcili nawet osobny panel. Związkowcy WZZ „Sierpień 80” wymienili się doświadczeniami z koleżankami i kolegami z innych państw. Udało się nawiązać ciekawe kontakty, w tym z działaczami z Fiata w Turynie.

